Cena pojedyńczego egzempl. 10 gr. Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10–12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204, 252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 91 | **Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,** sobota dnia 5 sierpnia 1933 r. | Rok XIII

W rocznicę 6-go sierpnia

Dzień 6 sierpnia 1914 r. pozostanie na zawsze w pamięci pokoleń, jako moment zwrotny w dziejach Narodu, jako data najpromienniejsza. Oto w dniu, w którym kadrowa kompanja strzelecka przekroczyła z rozkazu Józefa Piłsudskiego kordon graniczny Małopolski i rozpoczęła marsz bojowy w głąb Królestwa, rzucony został na szalę wypadków i miecz polski. Na arenie gigantycznych wydarzeń, w łunach wstającej światowej zawieruchy wojennej — zjawił się i żołnierz polski, syn niewolnego narodu, by walczyć i umierać pod własnemi znakami, by twardym, zwycięskim marszem iść poprzez trud i krew, poprzez bratnie mogiły i udrękę wyrzeczeń ku Niepodległości.

Po latach bezładu, po hańbie bezczynu i godzenia się z losem, po latach paktów wiernopoddańczych z najeźdźcą nawiązywała się znów nić tradycji przerwanej od lat pięćdziesięciu. W skrótach strzeleckiej komendy, w karabinowej palbie pierwszych bojów o Kielce zmartwychwstało echo polskiej epopei powstańczej. Ziścić się miał wreszcie niespełniony dotąd, zapomniany testament Kościuszki, Piotra Wysockiego, Łukasińskiego, Traugutta ziścić się miał w momencie tej wojny ludów, o którą modlili się od pokoleń całych najlepsi w Narodzie.

W dniu 6 sierpnia stanęła pod bronią jeno garść. W rozkazie wojskowym, datowanym z Kielc dnia 22 sierpnia, powiada Piłsudski: „Wśród powszechnej bierności naszego społeczeństwa wypadki dziejowe zaskoczyły Polaków. Koniecznem było, aby najmilsi i najenergiczniejsi wzięli na swoje barki odpowiedzialność, inicjatywę rzucenia iskry na proch...

Te zwięzłe słowa najlepiej charakteryzują wagę rocznicy, święconej dziś radośnie przez cały Naród. Gdyby nie sierpniowa inicjatywa Piłsudskiego, zrealizowana w rozkazie do marszu na Kielce, mimo całej dysproporcji sił swoich i wroga i mimo małodusznej postawy olbrzymiej większości społeczeństwa, gdyby nie heroiczna odwaga tej historycznej decyzji, naród polski i przez ciąg wojny i w momencie jej likwidacji byłby tylko bezwolnym przedmiotem międzynarodowych krwawych zmagań się i przetargów Z chwilą mobilizacji Związków i Drużyn Strzeleckich i stopienia ich w jednolite oddziały, Naród polski stawał się przedmiotem historji, którego głosu nie zdołały już zagłuszyć pioruny wojny światowej i który też z oparów ofiarnie przelanej krwi wydźwignął zrąb niepodległej własnej państwowości.

Józef Piłsudski podejmuje historyczną inicjatywę sierpniową wbrew stanowisku oficjalnych reprezentacyj narodu, które swą pracę zamknęły w granicach istniejących dzielnic rozbiorowych i zatraciły zdolność oceny nadchodzących zjawisk ze stanowiska ogólnopolskiego, z perspektywy nieprzedawnionych praw Narodu do zjednoczenia i samodzielności. Podejmuje się wbrew tendencjom szeregu ugrupowań politycznych, narodowej demokracji przedewszystkiem, która wiązała sprawę polską z carską Rosją w latach przedwojennych antyszambrując w petersburskich ministerjach o okruchy autonomji, a po wybuchu wojny, pasując generalissimusa rosyjskiego na mściciela naszych krzywd i budowniczego Polski zjednoczonej pod berłem — oczywiście — Romanowych.



Na zdjęciu w r. 1914 Kom. Piłsudski wśród oddanych sprawie towarzyszy broni, zebranych na postoju I. Bryg. Między in. widoczni: śp. ks. Biskup Bandurski, ob. Gen. Rydz-Śmigły, Dąb-Biernacki, Burchardt, tow. Jaworowski i inni.

To też lata wojny są dla Józefa Piłsudskiego i tych, co stanęli pod jego rozkazami, nietylko okresem wojennego trudu, bitewnej zasługi i rycerskiej chwały, opromienionej z dniem każdym większą aureolą. Są równocześnie walką o duszę społeczeństwa, często walką z własnem społeczeństwem, przynajmniej z temi w niem prądami, które raczej w obcej protekcji szukały gwarancji naszej przyszłości i gotowe były do licytacji in minus w swych przetargach z najeźdźcą i chwilowym zwycięzcą. Piłsudski wiódł trudniejszą drogą hardego trwania przy haśle niepodległości, żądał ofiar i wykrzesania z dusz maximum entuzjazmu i poświęcenia, mobilizacji wszystkich żywych sił społeczeństwa dla ostatecznej z wrogiem rozprawy.

Komendant zwycięża. Nietylko na polach Łowczówka, Konar i Kostiuchnówki. Zniewala dla swej żołnierskiej pracy, dla bezkompromisowej walki z wrogiem na śmierć i życie całe niemal społeczeństwo. W momencie, w którym jest tylko więźniem Magdeburga, jest równocześnie Wodzem Narodu. Wnet też weźmie władzę w Swe ręce, by od przyciesi wznosić gmach niepodległej Rzeczypospolitej

Spełniony został testament Kościuszki i Traugutta. Dzień 6 sierpnia 1914 r. sam w sobie wrócił Niepodległość Ojczyźnie.

Zjazd Legjonistów w Warszawie

Prezes Sławek wygłosi doniosłą mowę na temat Konstytucji

W niedzielę, 6 sierpnia br. odbędzie się dwunasty Zjazd Legjonistów, który zapowiada się niezwykle interesująco

W czasie akademji, prezes płk. SŁAWEK WYGŁOSI WIELKĄ MOWĘ NA TEMATY KONSTYTUCYJNE.

P. PREZES SŁAWEK W PRZEMÓWIENIU TEM PRZEDSTAWI WYTYCZNE PROGRAMU KONSTYTUCYJNEGO, W MYŚL KTÓRYCH OBÓZ PRORZĄDOWY PRZYSTĄPI W NAJBLIŻSZYM CZASIE DO REALIZOWANIA DZIEŁA KONSTYTUCJI.

Mowa p. prezesa Sławka transmitowana będzie przez radjo.

Tegoroczny Zjazd Legjonistów będzie nadzwyczaj imponujący, jeśli się weźmie pod uwagę, że będzie brało w Zjeździe około 20 TYSIĘCY UCZESTNIKÓW.



Prezes pułk. Sławek

Duma Brygady Karpackiej

Przez trudy i znoje, przez walk krwawych burze
Z pogardą dla śmierci, wesoła, junacka.
Wciąż, idzie niezłomna, w krwi własnej purpurze
Brygada żelazna karpacka.

Nie zegnie jej, póki podźwignie dłoń znamię,
Ni podłość moskiewska, ni buta krzyżacka!
W bój ruszy zacięty i wroga przełamie
Brygada żelazna karpacka.

Tak, chociaż do Polski ciałami szlak ścielem,
Choć nieraz pięść wroga śmiertelny cios zada,
Znów stanie potężnym krzywd naszych mścicielem
Żelazna karpacka brygada.

I póty bojowych nie zwinie proporców,
I póty spokoju, ni chwili nie zazna,
Aż wygna z Ojczyzny ostatnich zaborców
Brygada karpacka żelazna.

Archangielsk, grudzień 1918.

Bogusław Szul-Skjöldkrona.

Zwycięski lotnik, który pokonał Atlantyk

Kpt. Skarżyński owacyjnie witany w Stolicy

WARSZAWA, 2. 8. O godz. 16,30 na lotnisku mokotowskiem zgromadził się *wielotysięczny tłum, aby powitać kpt. Skarżyńskiego.* Specjalne trybuny, usta*wione dookoła lotniska zapełniły się wi*dzami. Około godz. 16,40 mniejwięcej na 6 minut przed wyznaczonym przylotem lotnika, na podjum, przygotowane dla przedstawicieli Rządu, wstępują: p. Premjer Jędrzejewicz, Marszałek Świtalski, Min. Budkiewicz, podsekretarz stanu Lechnicki, Siedlecki, Szembek, generalicja z p. wicemin. gen. Fabrycym, Orlicz-Dreszerem, Osińskim, Gąsiorowskim, Biskup Polowy ks. dr. Gawlina, Szef Departamentu Aeronautyki płk. Rayski, przedstawiciele Aeroklubu władz cywilnych lotniczych z dyr. Filipowiczem na czele przedstawiciele, miasta i organizacyj społecznych. Na powitanie lotnika przybyli również: poseł brazylijski w Warszawie, charge d' affaires Francji i Argentyny, zastępca attache wojskowego Francji. Nad trybuną rządową powiewają flagi *Polski, Francji, Brazylji, i Argentyny.*

Niebawem na horyzoncie ukazuje się z początku kreska, a później 13 punktów *Jest to awjonetka kpt. Skarżyńskiego w otoczeniu towarzyszącej mu eskadry sa*molotów myśliwskich. Eskadra szybko zbliża się do lotniska, poczem towarzyszące aeroplany opuszczają awjonetkę, która już sama zatacza kręgi nad lotniskiem, a następnie nad trybuną rządową stopniowo opuszczając się coraz niżej. O godz. 16.50 kpt. Skarżyński, zato*czywszy ostatni krąg nad entuzjastycznie witająca go publicznością, opuszcza się na lotnisko i roluje w kierunku trybuny rządowej. Na 15 metrów przed trybunami awjonetka zatrzymuje się.*

Do samolotu zbliża się jeden z oficerów, który pomaga wysiąść lotnikowi Kpt. Skarżyński, ubrany po cywilnemu wysiada z samolotu. Pierwszy wita się z żoną, następnie wita go pułk. Rayski. W otoczeniu przyjaciół i kolegów, *chwytających go po kolei w objęcia,* zwycięski lotnik zbliża się do trybuny rządowej. Tu wita go p. Premjer Jędrzejewicz, następnie wicemin. gen. Fabrycy przy dźwiękach Hymnu Państwowego dekoruje go Orderem Polonia Restituta. Kpt. Skarżyński widocznie wzruszony odpowiada na krótkie przemówienia i powinszowania, poczem zbliża sę do mikrofonu, wygłasza parę słów do ludności Stolicy oraz do tych wszystkich, którzy go słyszą.

„Przeżywam wielką radość — mówi zwyciuski lotnik że jestem w Warszawie, która tak gorąco manifestuje z okazji mego przylotu. Przywożę Polakom pozdrowienia od Polaków z Południowej Ameryki. Jestem dumny, że mnie właśnie przypadł zaszczyt podjęcia ponownie przelotu przez Atlantyk i wyrażam uznanie konstruktorom R. D. W. i wy twórni, która wzbogaciła lotnictwo polskie tym samolotem. Raz jeszcze dziękuję za zgotowane mi serdeczne powitanie przyjmuję je nie w swojem imieniu, a w imieniu współkolegów, gdyż ja spełniłem tylko swój obowiązek".

Po wygłoszeniu przemówienia kpt. Skarżyński w dalszym ciągu wita się z przyjaciółmi i krewnymi, poczem wsiada do auta i objeżdża lotnisko, witany entuzjastycznie. Szereg przybyłych na lotnisko aut towarzyszy zwycięskiemu lotnikowi. Następnie uformował się tryumfalny korowód samochodów, który ruszył ulicami Stolicy.

Po uroczystem powitaniu na lotnisku kpt. Skarżyńskiego, uformował się olbrzymi korowód samochodów. W pierwszem aucie, otoczony swymi najbliższymi *jechał zdobywca Atlantyku, witany żywiołowemi okrzykami przez zgromadzone tłumy na ulicach Stolicy.*

Z lotniska korowód podążył pod pomnik poległych lotników, gdzie kpt. Skarżyński złożył wieniec. Następnie ul. Bagatelą udał się pod Belweder, gdzie kpt. Skarżyński wpisując się do księgi *zameldował Panu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu swój powrót z Ameryki Południowej po przelocie Oceanu.*

*Wśród szpalerów publiczności i o*krzyków *„niech żyje"* korowód podążył Alejami Ujazdowskiemi, Koszykową, Marszałkowską, Kredytową i Krakowskiem Przedmieściem. Na placu Zamkowym korowód zatrzymał się a kpt. Skarżyński podążył na Zamek, by tam złożyć meldunek o swym powrocie.

Po powitaniu się ze Stolicą kpt. Skarżyński udał się do lokalu Aeroklubu Rzeczypospolitej, z którego balkonu powiewały barwne flagi wszystkich klubów lotniczych.

W salonach Aeroklubu zebrali się: najbliższa rodzina lotnika, Prezes Ligi Morskiej i Kolon., inspektor Armji i gen. Orlicz-Dreszer, Szef Departamentu Aeronautyki M. S. Wojsk płk. Rayski, przedstawiciele Aeroklubów z całej Polski, konstruktorzy RWD 5 inż. inż. Drzewiecki, Wędrychowski i Rogalski, koledzy przyjaciele oraz przedstawiciele prasy.

Po wspólnej fotografji nastąpiła uroczysta chwila wręczenia kpt. *Skarżyńskiemu cennych okolicznościowych upominków m. in. od Aeroklubu Rzeczypospolitej od Państwowych Zakładów Inżynierji itd.* Przy lampce wina kpt. Skarżyński dzielił się *wrażeniami ze swej podróży.*

W tym czasie tłumy publiczności zebrane przed domem wznosiły okrzyki na cześć lotnika — gdy kpt. Skarżyński ukazał *się na balkonie, powitały go długotrwałe oklaski.*

Z kolei kpt. Skarżyński udzielił szeregu wyjaśnień przedstawicielom prasy z ostatniego etapu podróży powrotnej do Polski. Jak wynika z opowiadania kpt Skarżyński wystartował z Paryża w niedzielę rano i przybył na lotnisko pod Łodzią o godz. 16 min. 5 *Start odbył się w zupełnej tajemnicy.* Przedstawicielom prasy lotnik oznajmił, że wystartuje do piero w poniedziałek lub wtorek. Kpt. Skarżyński tłomaczy przedstawicielom prasy, iż przed przylotem do Stolicy chciał spędzić jeden dzień wśród najbliższej rodziny, wylądować w rodzinnych stronach i przelecieć nad miastem Wartą, gdzie na miejscowym cmentarzu spoczywają jego rodzice. Pozatem kpt. Skarżyński ze wzruszeniem oznajmia, że *musiał mieć choć jeden dzień czasu, by oswoić się z myślą, że jest już w kraju wśród swych najbliższych po tylu miesiącach podróży pełnej wzruszeń. Na py*tanie jakie wrażenie miał po przelocie Atlantyku, kpt. Skarżyński komunikuje, iż był zadowolony że udało mu się spełnić rzecz pożyteczną dla Kraju.

Padają dalsze pytania i odpowiedzi, z których wynika, że kpt. Skarżyński spotkał się z entuzjastycznem przyjęciem przez Polską emigrację w Ameryce Południowej a również z niezwykle serdecznem przyjęciem przez miejscową ludność. Lot z Paryża do Łodzi odbył pomyślnie w ciągu 6 i pół godzin, co jeszcze raz potwierdza sprawność R. W. D. 5, na której zdobył Atlantyk.

Wczoraj rano, przed składaniem oficjalnych wizyt, kpt. Skarżyński udał się w towarzystwie przedstawicieli władz lotniczych na cmentarz powązkowski i złożył wieniec na *grobie pierwszego polskiego lotnika transatlantyckiego Majora Pilota Ludwika Idzikowskiego oraz na grobach ś. p. Kpt. Żwirki i ś. p. Inż. Wigury.*

Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej wydał wieczorem wielki bankiet na cześć kapitana Skarżyńskiego.

Tak jak Sobieski - tak Marszałek Piłsudski uratował cywilizację europejską

BUDAPESZT. *„Nemzeti Ujsag" zamieszcza artykuł z okazji zbliżającej się 250-ej rocznicy zwycięstwa pod Wiedniem. Dziennik podkreśla genjusz wojskowy SOBIESKIEGO i ogromny WPŁYW ZWYCIĘSTWA POD WIEDNIEM na dalsze losy świata chrześcijańskiego. Pierwszem bezpośrednim następstwem zwycięstwa był powrót Węgier do orbity świata chrześcijańskiego, a następnie uwolnienie z pod jarzma tureck. księstw naddunajskich i bałkańskich. Nawet leżące na uboczu Włochy uwolnione zostają od nacisku potęgi ottomańskiej. Kończąc autor podkreśla, że podobnie jak przed 250 laty SOBIESKI URATOWAŁ OD ZAGŁADY CYWILIZACJĘ EUROPEJSKĄ, TAK W R. 1920 UCZYNIŁ TO MARSZAŁEK PIŁSUDSKI zwycięstwem swem nad bolszewikami. Obydwa te momenty historyczne pozostaną w dziejach świata jako niezniszczalne pomniki sławy polskiego wodza i polskiego żołnierza, a zarazem jako dowody ich ofiarnej służby dla dobra ogółu.*

Prochy Jana Kasprowicza złożone w mauzoleum na Harendzie

Uroczystości pogrzebowe manifestacja na cześć wielkiego poety

ZAKOPANE. Wdniu 2 sierpnia rb. odbyło się przeniesienie zwłok Jana Kasprowicza z kościoła w Zakopanem do mauzoleum na Harendzie. W tym dniu Zakopane i cała Polska złożyły ostatni hołd wielkiemu poecie. Z budynków powiewały flagi żałobne. W oknach wystawowych wśród zieleni umieszczone były portrety Kasprowicza. W urzędach zawieszono normalny tok urzędowania.

Na długo przed rozpoczęciem nabożeństwa kościół wypełnił się publicznością. Z rodziny przybyła wdowa p. Marja Kasprowiczowa, córki i brat zmarłego Józef Kasprowicz. Władze państwowe reprezentował w zastępstwie p. ministra oświaty naczelnik wydziału kultury p. Władysław Zawistowski, wojewoda Kwaśniewski i starosta nowotarski. Pozatem przybyły delegacje wszystkich wyższych uczelni polskich, przedstawiciele świata literackiego, wśród nich długoletni przyjaciel zmarłego Leopold Staff, Ferdynand Goetel, prof. Jastrzębski, Bruno Winawer i in.

O godz. 9 rozpoczęła się Msza żałobna, którą celebrował proboszcz miejscowego kościoła, ks. dziekan Tobolak. W czasie Mszy żałobnej pienia żałobne wykonał chór Echa Tatrzańskiego.

Po nabożeństwie przed kościołem przy trumnie przemówienie żałobne wygłosił ks. Skaziński z Szymborza, gdzie urodził się Kasprowicz. Po przemówieniu wyruszył kondukt żałobny w kierunku Harendy. Czoło pochodu stanowiły 3 orkiestry, za któremi kroczyły liczne drużyny harcerskie z Poznania, Krakowa Sandomierza, Piotrkowa, delegacja kolonji dzieci z Nowego Bytomia i Rybnika delegacje nauczycielstwa oraz liczne grupy delegacyj i organizacyj miejscowych. Dalej kroczyli rektorzy i profesorowie uniwersytetów polskich, duchowieństwo, wreszcie rydwan ze zwłokami poety, za rydwanem rodzina oraz przedstawiciele władz państwowych i miejskich oraz tłumy ludności. Wzdłuż drogi ustawiły się nieprzeliczone tłumy.

Gdy trumnę złożono u stóp mogiły po odprawieniu krótkich modłów, poświęceniu mauzoleum i kapliczki przemówił do zebranych, którzy zalegli stoki gór i obydwa brzegi Dunajca, naczelnik Zawistowski, który w imieniu ministra oświaty pierwszy złożył hołd wielkiemu poecie.

Z kolei przemawiali: w imieniu uniwersytetu lwowskiego rektor ks. Gerstan poznańskiego prof. Garbowski, warszawskiego Górski. W imieniu literatów przemawiał Zygmunt Kisielewski, imieniem tow. nauczycieli szkół średnich i wyższych Hełm-Pirgowa, imieniem gminy Poronin przemawiał wójt Marczak, imieniem górali i związku Podhalan, — Krzeptowski, wreszcie w imieniu Zakopanego, składając zobowiązanie opieki nad mauzoleum przemawiał burmistrz Zakopanego Winnicki.

Po tych przemówieniach przy dźwiękach marszu żałobnego i śpiewach górale wnieśli trumnę do mauzoleum, gdzie złożono ciało zmarłego na wieczny odpoczynek.

Stan zdrowia p. Wojewody Kirtiklisa wciąż jest bardzo poważny

WARSZAWA 3. 8. Wedle otrzymanych informacyj, jakkolwiek temperatura p. Wojewody Kirtiklisa jest nie wysoka, gdyż wynosi 37,5 stop., to jednak stan zdrowia pacjenta wciąż jest b. poważny. Tętno 105.

Późnym wieczorem odbyło się konsyljum, przy udziale dr. Zarcyna, chirurga, który operował p. Wojewodę, dr. Tyminieckiego, dr. Sztolcmana, oraz przybyłego z urlopu naczelnika wojewódzkiego wydziału zdrowia w Wilnie dr. Rudzińskiego.

Chory pozostaje nadal pod stałą opieką dr. Zarcyna i dr. Tyminieckiego.

P. Wojewoda Kirtiklis otrzymuje z Pomorza liczne depesze, życzące mu rychłego powrotu do zdrowia. Codziennie odwiedzają p. Wojewodę liczni jego znajomi, m. in. zastępujący Wojewodę Wileńskiego p. wicewojewoda Jankowski, prezydent m. Wilna i inni. Odwiedzających przyjmuje p. wojewodzina Kirtiklisowa, gdyż do łoża chorego, poza lekarzami nikt nie ma dostępu.

—:o:—

DZIEŁO, KTÓRE OBEJMUJE 80.000 TOMÓW.

Największem, co do rozmiarów, dziełem w literaturze całego świata jest niewątpliwie słownik chiński, składający się — z 80.000 tomów; istnieje też coprawda wyciąg z tego słownika, składający się „tylko" z 12.0000 tomów.

Tytuł tego olbrzymiego dzieła brzmi: „Wyczerpująca księga Kany Hać o czterech częściach literatury", czyli o filozofji, historji, beletrystyce i wiedzy technicznej.

—:o:—

„Gdy pierwsza Kadrowa na wojenkę rusza"...

6. VIII. 1914 r.

To już prawie dwadzieścia lat, a wydaje się, że to przecież niedawno było, kiedy w Krakowskich Oleandrach w pamiętny dzień 6. VIII. 1914 r. Komendant Józef Piłsudski z członków Strzelca i Drużyn Strzeleckich sformował pierwszą kompanję strzelecką i tych stukilkudziesięciu młodych ludzi wysyłał w granicę b. zaboru rosyjskiego. **W imieniu nieistniejącej Polski wypowiadał wojnę Rosji.** Wbrew woli własnego społeczeństwa!

Jak niezapomnianym pozostanie i ów historyczny rozkaz dla kadrowej kompanji. Według niego kształtowało się później życie wewnętrznej I Brygady, on formował psychikę żołnierza tej zawsze krnąbrnej i niezależnej Brygady Legjonowej. W organizm taki jak wojsko wprowadzał jakieś republikańsko-demokratyczne obyczaje. Zapowiadał, że każdy żołnierz może zostać oficerem bez względu na to, czy posiada t. zw. cenzus naukowy, t. j. maturę szkoły średniej conajmniej. I to nie był frazes. Oficerami zostawali ludzie prości. Takim był stary bojowiec z 1905 r. ślusarz lubelski z zawodu, Franek Edward Gibalski, który jako podpor. I Pułku Ułanów Beliny zginął później na Wołyniu od kuli kozackiej. Ten zwyczaj przyjął się później i w II brygadzie karpackiej, którą gwałtem starały się pewne czynniki „wymusztrować" na sposób i modę c. i k. armji. W 2 pułku tej brygady takimi oficerami bez cenzusu byli ślusarz Dudziński i chłopak wsiowy Antoni Lejczak. Ten to Lejczak do Legjonów dostał się, zdezertowawszy wprzód z armji austrjackiej. Z prostego szeregowca dosłużył się szarży podchorążego komendanta plutonu. A jak pięknie zginął. Prowadził swój pluton do ataku, a prowadził z szablą w ręce. Migotała ta szabla w słońcu, stanowiąc dla Moskali znakomity cel. Wiedział o tem dobrze i jakby tłumacząc tę swoją nieostróżność, powiedział: **„niech psiekrwie wiedzą, że polskie oficery idą".** Za chwilę moskiewskie kule przypięły mu do szerokiej chłopskiej piersi kilka krwawych medali — jakby odznaczenie za tę jego brawurę.



I. Marszałek Polski, Józef Piłsudski

Ten zwyczaj, że oficerem mógł zostać prosty człowiek bez „szkolarskiego" wykształcenia był jakby nawiązaniem do tradycyj Kościuszkowskich i Legjonu Dąbrowskiego. I może dla tych swoich zwyczajów, tego swoistego charakteru i życia, niespotykanego w innych armjach, żołnierz legjonowy — jednych i drugich Legjonów — był żołnierzem, z jakiego może być dumny najbardziej dumny naród. Ci żołnierze mieli prawo, powiedzieć o sobie: ...Tak byliśmy my chłopcy — Pierwsi żołnierze sławy w Europie. Przed nami szła sława...

Był jeszcze inny zwyczaj w brygadzie Piłsudskiego, który szczególnie nie podobał się oficerom komendy Legjonów austrjackiego pochodzenia. Zwyczajem tym było używanie słowa „obywatel" zamiast pan.

Brygada tworzyła jedną rodzinę. Specjalnie tak było w korpusie oficerskim a ta rodzinna atmosfera zaznaczała się nawet w tak materjalnych sprawach jak pobory oficerskie. Brygada posiadała pewną ilość etatów oficerskich, przyznanych przez Austrję, ale oficerów było więcej. Byli oficerowie, którzy posiadali nominację austrjackich władz wojskowych, wskutek czego Austrja nie płaciła im gaży oficerskiej. I na to znaleziono radę. Gaża oficerska dla oficerów etatowych szła do wspólnej kasy, z której każdy oficer bez względu na posiadaną i sprawowaną rangę oficerską otrzymywał 100 koron. W ten sposób tę skromną gażę (stu koron) otrzymać mogli i owi oficerowie bez etatu, a ponadto zebrał się jeszcze fundusik na zapomogi dla oficerów i żołnierzy odchodzących do szpitala.

Szarża oficerska w brygadzie — tak zresztą kiepsko płatna — to nie były pięknie błyszczące na kołnierzyku gwiazdki, dające pewne prawa i ulgi, godność. Raczej było może przeciwnie. Było przyjęcie bardzo odpowiedzialnych obowiązków, którym nie każdy człowiek byłby w stanie podołać. Do tych obowiązków należał i taki, że oficer w razie potrzeby musiał umieć pięknie i z godnością umrzeć. Jak zaś umierali oficerowie brygady (i wogóle oficerowie Legjonów), niech zaświadczy bodaj śmierć kapitanów: Herwina, Pększyca-Grudzińskiego, ppor. Króla, Kaszubskiego, majora Fleszara, wachmistrza Oster-Ostrowskiego i wielu, wielu innych.

W stosunku pomiędzy oficerem a żołnierzem był nietylko surowy i bezwzględny a oschły, pozbawiony odrobiny uczucia rygor wojskowy, ale była częściej i więcej rzecz piękna: miłość, przywiązanie i szacunek. To umiłowanie oficera przez żołnierzy najwymowniej, bo wymową łez przemówiło na pogrzebie kpt. Pększyc-Grudzińskiego na cmentarzyku wiejskim w Baćkowicach. Kiedy trumnę spuszczono do grobu to z grudkami ziemi padły na nią serdeczne łzy żołnierskie, kompanji poległego kapitana. Czegoś takiego nie widziała zebrana na pogrzebie ludność, nie widzieli obecni na pogrzebie oficerowie austrjaccy i pruscy. Nie widzieli i nie mogli zrozumieć.

Mimo dyscypliny i srogiej karności, nieodłącznych atrybutów każdego wojska żołnierz brygady czuł, **że nie jest bezdusznym automatem do zabijania innych ludzi,** jakimś człowiekiem - maszyną, **ale że jest pełnowartościowym, żywym człowiekiem i wolnym obywatelem.**

Była dyscyplina, była karność było to wszystko, co potrzebne jest w wojsku. Było nawet więcej, bo było to, że żołnierz legjonowy nigdy w żadnej potrzebie nie zawiódł swego dowódcy, rozkaz wypełnił zawsze tak, że był najlepszym żołnierzem, a jego wartość bojową to już chyba nikt lepiej i zaszczytniej nie ocenił jak oschli i surowi generałowie niemieccy.

Oj, bo też umiał, jak nikt, Komendant wychowywać swoich żołnierzy i oficerów. Oczy Komendanta — takie zdawały się zawsze groźne i zimne. A żołnierz widział w tych oczach nie marsowość i ostrość, widział jeno serce. W tych oczach, kiedy patrzył na swoich żołnierzy i ruchu ręki, gdy ją podnosił do oddania honoru wojskowego, ileż było serdecznego ciepła i czułej tkliwości. I może za to żołnierz swego Komendanta już nie kochał, ale miłościwie ubóstwiał i otaczał czcią jakąś dziwną, więcej niż religijną i nigdy, nigdy Go nie zawiódł i póki życia nigdy nie zawiedzie!

Posiąść taki dar wychowywania ludzi. Zdałoby się to bardzo nietylko w wojsku, ale i w pewnych organizacjach. Wtedy wychowałoby się ludzi — obywateli, a nie ludzi z koszarowo - kazamatową, bezduszną sprężyną człowieczą. Miałaby Polska dużo ludzi silnych, prawdziwych obywateli, wolnych a zawsze karnych i pewnych.

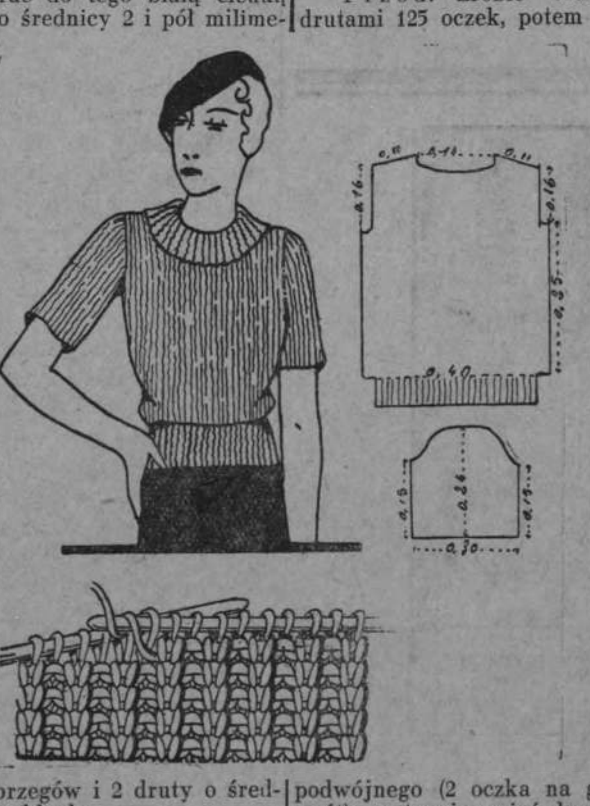
Ale tego nie można się nauczyć. Taki dar trzeba mieć od Boga.

Można jedynie podpatrywać i ostrożnie naśladować.

Choćby bodaj tyle. **W. Ż.**

Dział kobiecy

BLUZKA Z WEŁNY ROBIONA NA DRUTACH.



Najlepiej wybrać do tego białą cienką wełnę, dwa druty o średnicy 2 i pół milimetra do odrobienia brzegów i 2 druty o średnicy 3 mm, na samą bluzkę.

Wykonanie:

Przód: Zrobić łańcuszek cieńszemi drutami 125 oczek, potem 30 rzędów brzegu podwójnego (2 oczka na gładko, 2 na wywrót), następnie wziąć druty grubsze (3 mm) i robić zwyczajnie drutami (1 oczko na gładko, 1 na wywrót.) Kiedy będzie już zrobione ćwierć metra w górę, trzeba zacząć robić wycięcia na rękawy, spuszczając najpierw 4 oczka z każdej strony drutu, potem 1 oczko na początku pięciu następnych rzędów, również z każdej strony drutu, a dalej robić równo. Kiedy robota będzie miała 35 cm długości, licząc od brzegu, rozdzielić na dwa i spuścić pośrodku 14 oczek na wycięcie do szyi z przodu i następnie po dwa rzędy spuszczać jedno oczko, aż dopóki nie pozostanie 35 oczek szerokości na ramieniu.

Kiedy wycięcie na rękawy będzie miało 16 cm długości, spuszczać oczka z ramienia, trzy razy, aby uzyskać linję ukośną.

Drugie ramię robi się w ten sam sposób.

Plecy: Plecy podobne są do przodu, wycięcia na rękawy muszą mieć o 1 cm mniej niż z przodu, a ramiona należy wykończyć tak samo, jak z przodu.

Rękawy: Zaczynać od dołu. Zrobić 90 oczek na drutach grubszych, 3 milimetrowych i robić zwyczajnie 1 oczko na gładko, jedno na wywrót. Kiedy rękaw dosięgnie już 15 cm długości, zaokrąglić go, spuszczając jedno oczko w każdym rzędzie z obydwóch stron roboty. Kiedy pozostanie tylko 20 oczek, spuścić je odrazu. Rękaw gotowy.

Kołnierzyk: Zrobić na cieńszych drutach ilość oczek, potrzebną na kołnierzyk i spuścić je wszystkie odrazu.

Całość: Zeszyć boki bluzki, przyszyć rękawy, zeszyć ramiona, potem przyszyć kołnierzyk, który przymocowuje się do wycięcia u szyi zapomocą obrzucenia. Kiedy kołnierzyk się wyłoży, to obrzucenie się ukryje pod kołnierzykiem.

Bluska zrobiona z białej wełny, łatwo może być ufarbowana na dowolny kolor.

ODKĄD NOSIMY WYSOKIE OBCASY

Moda wysokich obcasów ma sa sobą długą i starą historję.

Ukazały się one, jak przeważnie wszystkie mody we Francji, za czasów panowania Henryka II.

Pierwsze buciki na wysokich obcasach, włożyła na przyjęcie dworskie w roku 1569 Katarzyna de Medici.

Za jej przykładem poszły wszystkie damy dworu. Wkrótce moda wysokich obcasów przedostała się i do innych krajów Europy, by odtąd królować z mniejszem lub większem powodzeniem wśród eleganckich kobiet świata.

Nieznany tajemniczy naród,
średniowieczni rycerze w XX stuleciu

Na Kaukazie, zaledwie w odległości 150 km. od Tylifusu, żyje od wieków dotąd prawie zupełnie w Europie nieznany, tajemniczy naród, zwiący się Chewzurami.

Dziwnem może się wydawać, że w XX wieku istnieje naród rasy białej, o którym dotąd nie wiedziano prawie nic, a teraz bardzo niewiele. —

Tłumaczy się to przedewszystkiem tem, iż dostęp do tego kraju jest niezmiernie trudny. Olbrzymi mur skalny dzieli go od reszty świata. Sam kraj zaś leży w głębokiej jak otchłań kotlinie, do której prowadzi wąwóz dostępny tylko przez trzy miesiące w roku.

Dostawszy się tam po długich trudach i niewygodach podróży, Europejczyk nie chce poprostu wierzyć własnym oczom. Myśli, że czas cofnął się o kilka wieków, bo oto widzi przed sobą średniowiecznych rycerzy, którzy bronią wstępu do warownych zamczysk — swych osad.

Osad tych jest ogółem 30 i w nich to żyje cały, tajemniczy lud Chewzurów.

Zarówno mężczyźni, jak i kobiety ubierają się w obcisłe długie szaty z wyszytym na piersiach dużym żółtym krzyżem i w czapki owinięte barwnemi chustami.

Kiedy zaś Chewzur idzie w bój, lub strzeże bram osady, przywdziewa na siebie strój średniowiecznego rycerza: hełm, pancerz siatkowy, mosiężne płyty na ręce i nogi, tarczę z krzyżem, którą trzyma w lewej ręce, a w prawej — ostrą dzidę.

Zwyczajem rycerzy krzyżowych na tarczach ich i mieczach błyszczą łacińskie napisy: „Ave Mater Dei".

Lecz mimo te pobożne napisy, Chewzurów trudno jest nazwać chrześcijaninami. Chociaż czczą oni krzyż i Matkę Boską, św. Jerzego i św. apostoła Piotra i pobożnie znaczą się krzyżem na czole, ale Jezus Chrystus jest im zupełnie obcy, nic nie wiedzą o przykazaniach chrześcijańskich i Ewangelji i nie dopuścili do swego kraju misjonarzy. Oprócz Matki Boskiej i Krzyża czczą oni także licznych własnych bogów, którym stawiają małe świątynie. Strzeżący bóstw kapłani zajmują się również wróżeniem przyszłości.

Mimo to Chewzurowie twierdzą o sobie, że są chrześcijanami. Wprawdzie święcą niedziele ale także i piątek, sobotę oraz poniedziałek. — Niedzielę właśnie dlatego, że czynią to Gruzini, którzy przecież są chrześcijanami, piątek znowu, bo jest święto sąsiadów — Muzułmanów, sobotę na wzór mieszkających w górach Żydów, a poniedziałek na dowód, że Chewzurowie są narodem wolnym i mogą mieć swój własny dzień świąteczny. Charakterystyczny jest też fakt, że zupełnie nie jadają wieprzowiny.

Dziwne są też obyczaje Chewzurów. Panuje u nich wielożeństwo, lecz kobiety mieszkają zupełnie osobno, na krańcu każdej osady w podłużnym, do chlewa podobnym budynku, zwanym „samurewło", służącym wszystkim kobietom całej osady za wspólne mieszkanie. Wstęp do tego budynku jest dozwolony tylko mężom którzy rzadko odwiedzają swoje żony.

Jedynym w swoim rodzaju jest też pogląd Chewzurów na potomstwo: jeśli która z żon wcześniej niż po trzech latach małżeństwa powije dziecko, wówczas mąż rozwodzi się z nią, gdyż uważa to za hańbę.

Lecz kobieta nie jest w tym dziwnym kraju niewolnicą, ma swoje własne prawa, dające jej niejednokrotnie przewagę nad mężczyzną. Jeżeli np. pomiędzy pojedynkujących się mężczyzn, kobieta rzuci swoją chustę, przeciwnicy muszą natychmiast zaprzestać walki, schować miecz do pochwy i klęknąwszy przed kobietą, podać sobie ręce.

Czasami wśród niezmiernie odległych od siebie osad wybucha wojna, która kończy się zwykle pojedynkiem między najwybitniejszymi bohaterami. Odbywa się to zwykle wśród ustalonego od wieków ceremonjału: przeciwnicy klękają na prawe kolano, wydobywają swoje miecze i rozpoczynają walkę, przy dźwiękach wojennych pieśni, śpiewanych przez zgromadzonych Chewzurów.

Rannych opatruje lekarz, jakiego nie można znaleźć chyba w całej Europie. Nosi on ze sobą coś w rodzaju stolnicy, na której zawieszone są jego liczne „instrumenty", niesłychanie prymitywne, przypominające raczej narzędzia kowala , czy stolarza.

Chewzurowie są niesłychanie dumni ze swego kraju, mimo, że obca im jest europejska kultura i cywilizacja, która nie może przeniknąć do tego dziwnego, średniowiecznego kraju.



OGRODKI DZIAŁKOWE DLA BEZROBOTNYCH. —
Na rozległych terenach fortu Bema przydzi lono kilkudziesięciu rodzinom bezrobotnym z osiedla im. Aleksandry Piłsudskiej działki na uprawę kartofli. —

Korespodencja z podróży na południe
Z paszportem i wizą... szukają słońca

Rimini, w lipcu 1933 r.

Poprostu wydawało się marzeniem, żeby móc w dzisiejszych czasach, kiedy o każdy grosz trzeba walczyć niemal na noże z wydawcami i redakcjami, żeby w takich czasach móc wyjechać i to gdzie? Aż do Włoch! Do owej wiecznie upragnionej — chociaż tylekroć już zwiedzanej i znanej, szablonowo wprawdzie, ale jakże prawdziwie nazwanej „drugiej Ojczyzny". A jednak .... nad pijanymi i artystami czuwa widać oko Boże...

Jadę!

W Pradze Czeskiej ,gdzie się zatrzymałam, chłodno, ale przynajmniej nie leje deszcz, ten, który tej wiosny tak się dał u nas we znaki wszystkim spragnionym słońca. Przedsmak tego, co będzie na Południu.... Pozostała w Warszawie szarzyzna pochmurnych dni, smutek ponurych, zimnych nocy. Pozostały troski, a w walizkę wzięło się z sobą beztroskę, radość i pragnienie słońca, które neurastenikom przywraca chęć do życia, napełnia ich energja i siłą......

W Pradze znaczna różnica od zeszłego roku. O ile w roku ub. o tej porze było wszędzie pełno życia; kawiarnia Barrandow przepełniona, nigdzie ani szpilki wetknąć, o tyle w tym roku i tutaj, wśród tego najpracowitszego z ludów słowiańskich, widać kryzys...... Wieczorem restauracje puste, życie nocne prawie nie istnieje. Dość powiedzieć, że w najwspanialszym hotelu „Alkrona", było nasze towarzystwo, jedynymi gośćmi, a przecież była to zaledwie godzina 12,30 w nocy! Wspaniałe sale puste, służba snuje się rozleniwiona, ponura, na wchodzących patrzą niemal niechętnie, że przerywają im nic — nieróbstwo.

Drożyzna dość się daje we znaki, tylko pomarańcze tanie i na bananach (kto lubi!) można używać! Pomarańczy kilogram kosztuje 5 koron czeskich (korona to mniej więcej 25 groszy). Szczęśliwy naród! Obiad za 8 koron wcale marniutki, w Warszawie lepszy można dostać za złote.

Po załatwieniu spraw literackich, ruszam „pełną parą" naprzód ku słońcu, ku ciepłu! Przecież trzeba wykorzystać ten fakt, że dostałam paszport, no i wizy, pędze w świat, — odetchnąć innem powietrzem i móc porównać, móc powiedzieć sobie, że przecież nigdzie jednak nie jest tak dobrze, jak u nas! Że przecież nigdzie niema tak miłych ludzi, jak w Polsce, że mimo deszczu i zimna, to jednak Polska jest najpiękniejszym krajem na kuli ziemskiej! Zawsze dobrze robi takie stwierdzenie, ża my jednak jesteśmy wyżsi od wszystkich znanych mi narodów.

Przejeżdżam Węgry, Jugosławję i przez Fiume wjeżdżam do „słonecznej" Italji. Tymczasem, jak na złość, deszcz leje, jak u nas. Takie samo szare niebo i.... co gorsza.... takie samo zimno. Nieprawdopodobne, niespotykane wprost o tej porze zjawisko! Szare, zasnute oparami mgły morze, że opasał nas jakiś pierścień szarego świata, na którym już nigdy chyba nie zabłyśnie słońce....

Do odjazdu pociągu jeszcze blisko godzina czasu. Brnę, przez wymyte deszczem ulice i wdycham powietrze Włoch... Słychać dokoła język włoski, najmelodyjniejszy język świata, widać typy południowe... Czuję się lepiej, mimo tego obrzydliwego deszczu i zimna.... Niechno tylko trochę dalej posunę się na Południe!

Ale próżne nadzieje!

W wagonie, do którego wsiadam, chłód... Okrywam się drugim płaszczem przezornie zabranym z mojej chłodnej Ojczyzny i jadę, jadę do Rimini, wypocząć, odetchnąć powietrzem morskiem, leżeć na złotej plaży, cieszyć się błękitnem morzem i zielonym Adrjatykiem...

Cudowne nadbrzeże, którędy idzie linja kolejowa, wydaje się jakieś inne w tej sukni z mgły i szarej gazy, w jaką je ubrała tegoroczna wiosna... Ferrara... Tak, tu jeszcze zimno i deszcze, ciągle deszcze, ale tam w Rimini, napewno będzie ciepło, napewno powetuję sobie te zamoczone nogi. Powetuje sobie i te podwójne płaszcze noszone dla pewności i ten nieodłączny parasol!

I ani tanie, rubinowe wino, jakiego sobie nie żałuję do obiadu i kolacji przesłonić mi deszczu różowym oparem, ani muzyka, usiłująca zagłuszyć szelest spadających z nieba kropel nie potrafi mnie nastroić na weselszy ton.

Przyjechałam do słońca i ciepła i dzieje mi się krzywda, że niema tu ani jednego, ani drugiego. Mam żal... do całego świata, bo podróżna ,samotna w obcem mieście czuję się tylko wtedy dobrze, jeśli mogę chodzić od rana do wieczora i tak się umęczyć, zwiedzając miasto i jego zabytki, że wieczorem oczy się same kleją do snu. Wówczas ma się miłe przeświadczenie, że wydanych pieniędzy się nie zmarnowało. W przeciwnym razie, kiedy człowiek lawiruje stale między hotelem, a restauracją tak, aby jak najmniej zmoknąć, zdaje mu się, że okrada sam siebie.

Ravenna... Och! może zwiedzę ją zpowrotem, a tymczasem dalej! i dalej prędzej, pokażcie mi już słońce, promienne, złote słońce Italji!

Rimini nie chciało być jednak lepsze od innych miast. I ono, nad wieczorem, kiedy wysiadałam z pociągu, przywitało mnie deszczem! Czułam się bardzo źle, chciało mi się płakać i... bić! Ale kogo!

Pojechałam do hotelu, z którego roztaczał się szeroki widok na plażę! Jutro zapewne obudzi mnie promień słońca, zglądając do okna. W hotelu pustawo, więc nie będzie miał wiele roboty z budzeniem śpiochów... Upragniony, wytęskniony promień słońca!

Nazajutrz zaś dzień był wprawdzie szary, ale bez deszczu.

— Może się wypogodzi! — pocieszał mnie portjer, — bardzo godnie wyzłocony jegomość. Bardzo zły sezon w tym roku, bardzo zły! — kiwał boleśnie głową.

Nie, nie wypogodziło się ani tego dnia, ani następnego. Wprawdzie jakby na urągowisko, na pokazanie, że mogłoby być pięknie, słońce zabłysło na chwilę, sypiąc jakąś przepiękną farbę do Adrjatyku, że wyglądać zaczął niby w godową szatę ustrojony. Po plaży rozsnuły się promienie, śpiesznie spijające wilgoć z piasku. Lecz już po godzinie niebo zasnuło się na nowo chmurami, niewiadomo skąd nabiegły wiatr napędził chmury. Ci, którzy porozciągali się na piasku, strojni w piękne kostjumy kąpielowe, w popłochu uciekali do domów...

Nie, stanowczo lepiej było tego lata nie próbować chwytać słońca na Południu! Nie było go nigdzie! Podobno uciekło do Finlandji i tam paliło lasy płomiennemi pocałunkami i aż do ran całowało wysuszoną ziemię. Szkoda tylko, że nie uprzedziło wcześniej o tem swoich czcicieli, którzy pojechali szukać swego bożka, jak zwykle, na Południe Europy!



W EPOCE ROZBROJENIA.
Armja Stanów Zjednoczonych A. P. otrzymała nowe czołgi. — na zdjęciu naszem widzi- ... jeden z tych czołgów ustawiony na dziedziń- ...isterstwa Wojny.

CHŁOSTA NA PŁOTKARKI .... ALE W ARABJI.

W Arabji, gdzie za oszukaństwo, fałszywe świadectwo, zdradę bywa publicznie wymierzana chłosta, nie zdarzają się tak często, jak gdzieindziej, plotki i fałszywe oskarżenia.

Tym, którym dowiedzie się, że fałszywie oskarżali, wymierza się ostrą chłostę; uwolnione są tylko na pewien czas od kary kobiety karmiące, chore, w odmiennym stanie.

Słowem „Leon" oznacza się w Arabji oskarżenie, które wnosi małżonek przeciw żonie prowadzącej się niemoralnie. Jeśli skarżący mąż nie ma świadków, ani dostatecznych dowodów winy swej żony, musi 4 razy przysięgać, że jego świadectwo jest prawdziwe, a za piątym razem przeklina siebie, wrazie popełnienia kłamstwa. I kobieta może w ten sposób bronić się przysięgą przed kłamliwem oskarżeniem męża i przed fałszywemi plotkami; a wtedy winowajca karany jest batogami.

Najcięższe kary spotykają krzywoprzysięzców, bo Allah w Koranie powiedział: „Nie będziesz karany za nierozważne słowa, ale kara cię spotka za czyny serca, jeśli przysięgniesz fałszywie". Kobiety arabskie boją się panicznie publicznej chłosty i to je leczy od plotkarstwa i od zdrady.

W dobie rozbrojenia

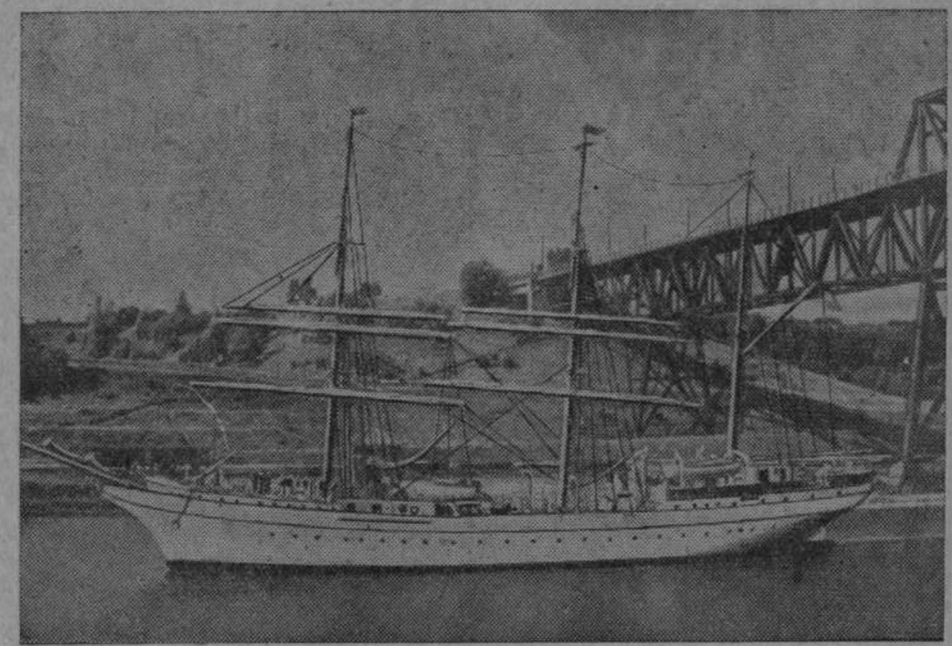
Armja Japonji buduje potężną flotę

PARYŻ. „Le Temps“ donosi z Tokio iż minister marynarki *ustalił dalszą część wielkiego programu morskiego cesarstwa japońskiego na r. 1934.* Koszt wykonania tego programu wyniesie 670 milj. jen. Program przewiduje *budowę dwóch lekkich krążowników, 2 okrętów lotniskowych, jeden okręt dla rozrzucania min, 14 kontrtorpedowców, 6 łodzi podwodnych, 11 okrętów nieobjętych tarktatem londyńskim, jak np. pościgowiec łodzi podwodnych itd.*

Pozatem japońskie ministerstwo marynarki przewiduje utworzenie 8-miu *eskadr powietrznych jeszcze przed r. 1938 oraz unowocześnienie kilku krążowników.*

—o—

NASTĘPCA ZATOPIONEGO NIEMIECKIEGO S. S. „NIOBE“ W SWEJ PIERWSZEJ PODRÓŻY.



Na ilustracji widzimy nowy statek szkolny „Gorch Fock“ w czasie jazdy na Kaiser-Wilhelm-Kanal, łączącym Morze Północne z Morzem Wschodniem. Po 6 tygodniach jazd próbnych, zdąża żaglowy statek szkolny „Gorch Fock“ z miejsca budowy (Hamburga) do swego przyszłego portu macierzystego — Kilonji. Smukły ten statek ma być następcą „Niobe“, który, jak wiadomo, w ostatnim roku zatopił sie wraz z 110 kadetami u wybrzeży Morza Wschodniego. W katastrofie tej zginęło 69 młodych ludzi.

ORYGINALNE SAMOBÓJSTWO.

We wsi Gruszczyce pow. sieradzkiego poniósł śmierć od pioruna zamożny gospodarz Józef Borucki. Podczas burzy Borucki w celach samobójczych owinął się anteną, którą uziemił. Piorun, uderzywszy w antenę, uśmiercił go.

STRAŻNIK ZASTRZELONY PRZEZ PRZEMYTNIKÓW.

Na drodze do Jaworzynki **został zastrzelony, przez przemytników, strażnik graniczny Ogrodnik Jan z Jaworzynki. Przemytnicy po dokonanej zbrodni zbiegli w kierunku Zwardonia, Milówki, względnie do Czechsłowacji.** Pościg zarządzono.

KOŚCIÓŁ WYBUDOWANY W CIĄGU 20 DNI.

Miasto Watykańskie. Arcybiskup Buenos Aires dokonał poświęcenia kościoła parafjalnego w Betanji w pobliżu Buenos Aires, który to kościół został wybudowany w czasie rekordowym co do szybkości, bowiem zaledwie w ciągu 20 dni.

TRUP KOBIETY Z POWYRYWANEMI NOGAMI.

Strasznego odkrycia dokonano onegdaj na polu w Kokoszynie k. Kościana. Znaleziono tam bowiem *zwłoki kobiety*, które znajdowały się już w rozkładzie. *Nadto nogi były powyrywane, twarz zaś obdarta z ciała.*

W denatce rozpoznano *54 letnią Józefę Ławniczak — umysłowo chorą*, która kilka dni temu wyszła z domu.

IGNACY PADEREWSKI PRZYJEŻDŻA DO POLSKI.

Nasz wielki rodak, mistrz Ignacy Paderewski przyjedzie pod koniec bieżącego miesiąca do Polski i zamieszka czasowo w powiecie kępińskim, w majętności Laski, fundacji im. śp. Heljodora Święcickiego, rektora uniwersytetu poznańskiego.

Pobyt mistrza Paderewskiego w Laskach potrwa prawdopodobnie około trzech tygodni.

ZAMORDOWALI POLAKA.

Gdańsk. W miejscowości Gottswalde na terenie W. M. wykryto morderstwo którego ofiarą padł obywatel polski 22-letni robotnik Aleksander Domaros z Borka pod Kartuzami.

Zwłoki jego znaleziono w koszu do noszenia sieczki w chlewie rolnika Müllera. Dochodzenie stwierdziło, że Domaros zastrzelony został 8 dni temu podczas snu w swym pokoiku, a następnie przeniesiony do chlewu. W związku z tem aresztowano pewnego osobnika.

ŚWIAT I ŻYCIE.

Afryka — krajem papieru

NATURALNE BOGACTWO KOLINJI FRANCUSKICH.

W roku 1865 odkryta została przez Szkotów roślina zwana alfą, która służy do wyrobu papieru.

Bujne kępy alfy porastają rozległe pola Tunisu, Marokka, a zwłaszcza Algieru, gdzie „morze alfy“ rozciąga się na obszarze miljona hektarów.

Ponieważ alfa rośnie w kolonjach francuskich, nic też dziwnego, że Francuzi zaczęli ją eksploatować do celów przemysłowych i ciągną z niej duże zyski, przy wyrobie papieru.

Przeróbka alfy na miazgę papierową, wymaga bardzo długiej i starannej pracy w odpowiednich fabrykach, których nie można stawiać w Afryce, z powodu braku dostatecznej ilości wody, trudności w dowozie paliwa i braku dość wykwalifikowanych robotników.

Dlatego też alfa musi odbywać uciążliwą drogę ze swego miejsca rodzinnego do portów francuskich, a stamtąd do fabryk papieru na południe Francji.

Od końca sierpnia do lutego trwa praca nad zbiorem alfy.

Specjalnym przyrządem w rodzaju laski obrywają ludzie liście alfy (długość od 25 do 60 cm.) tak jednak, by całego krzewu nie wyrwać z ziemi; następnie zerwaną alfę układają w wiązki i stogi, by potem zapakować je w paki od 150 do 200 kilogramów i przewieźć do Francji.

Tam dopiero zaczyna się jej przeróbka. Poddana jest całemu szeregowi kąpieli, moczenia, ubijania, suszenia, płókania i t. d.

Przedewszystkiem zanurzona zostaje we wrzącym roztworze ługu, który oczyszczając alfę z niepotrzebnych substancyj, wyzwala celulozę, właśnie produkt pożądany. Następnie celuloza przechodzi przez szereg płóczek w kształcie dużych rynien, na dnach których osadzają się brudne i niepotrzebne jej zawartości. Dla lepszego oczyszczenia miazga ta zostaje przepuszczona przez gęste sita, poczem jeszcze raz zostaje płókana i ubijana.

Wreszcie po filtrowaniu miazgi następuje jej bielenie za pomocą chloru.

Proces bielenia odbywa się w ogromnych zamkniętych kotłach, przyczem na wybielenie 100 kg miazgi papierowej, zostaje zużytych 14 kg chloru.

Odcień papieru zależy od ilości chloru, od długości czasu bielenia i od stopnia ogrzania podczas tego procesu.

Po wybieleniu, miazga zostaje jeszcze raz bardzo dokładnie wypłókana, gdyż chlor zczasem nadałby żółty odcień i psułby trwałość papieru.

Miazga musi być kąpana w bardzo czystej wodzie, pozbawionej zupełnie pierwiastków mineralnych, zwłaszcza soli i kwasów.

Wszystkie te zabiegi w fabrykacji miazgi nie są wcale skomplikowane technicznie, wymagają tylko czasu i doświadczenia.

Gdy wreszcie miazga z alfy jest już gotowa, dodaje się ją do miazgi ze szmat lub papieru, w ilości od 20 do 90 proc.; otrzymany papier będzie dużo lepszy niż papier bez alfy, będzie też o wiele lepiej przyjmował atrament i farbę drukarską.

Papier z alfy pod nazwą „angielskiego“ rozchodzi się z Francji aż do Chin, Japonji i Kanady.

Zielone „morze alfy“, które szumi na rozległych polach Algieru, Tunisu i Marokka jest niewyczerpanem źródłem bogactwa.

Niech się strzegą dziewczęta

Handlarze żywym towarem czyhają

Działalność handlarzy żywym towarem nie ustaje na terenie Polski. Od czasu do czasu raptem ujawnia się *fakt uprowadzenia młodej kobiety* jak to miało niedawno miejsce na szosie zgierskiej pod Łodzią, *gdzie niej. Florkiewiczównę, 19-letnią dziewczynę handl. żywym towarem zwabili do auta, którem jechali, zamierzając ją uprowadzić, w czem przeszkodził szofer, który zorjentowawszy się w sytuacji odwiózł handlarzy wraz z dziewczyną do komisarjatu policji, gdzie okazało się, że są to handlarze dawno poszukiwani przez policję.*

Handlarze żywym towarem różne mają sposoby werbowania dziewcząt.

Przedewszystkiem czynią to przez ogłoszenia, mające na celu udzielanie pracy. Na te ogłoszenia oczywiście w pierwszym rzędzie łapią się bezrobotne. Bezczelność handlarzy żywym towarem dochodziła nieraz nawet do tego, że w ub. r. za teren „roboty“ obrali sobie Biuro Rejestracji Bezrobotnych i pokątnie na schodach, czy przed gmachem proponowali intratne posady.

Na tym terenie jednak próby niecnego procederu zostały w Warszawie zlikwidowane.

Uprowadzenia gwałtem w taksówkach zdarzają się rzadko, natomiast bardzo często i głównie wśród żydówek zdarzają się *propozycje małżeńskie. Kiedy taka propozycja dochodzi do skutku, handlarz młodą swoją żonę sprzedaje do domów rozpusty w Ameryce lub Australji, dokąd wywozi swoją ofiarę.*

W sidła handlarzy żywym towarem wpadają kobiety, *uprawiające nierząd cichaczem*. Handlarz wpadłszy na trop takiej kobiety, po pewnym czasie pod groźbą rejestracji w Urzędzie zdrowia często opanowywuje upatrzoną ofiarę.

Misje dworcowe podają często fakty zawierania znajomości przez handlarzy żywym towarem z młodemi kobietami samotnie podróżującemi. Znajomość, zawarta w wagonie, mogłaby się dla niejednej niedoświadczonej bardzo tragicznie zakończyć, gdyby właśnie nie czujność Misji dworcowej.

Ulica, ogród, kino, nawet teatr, restauracja — oto tereny, na których handlarze zawierają znajomości z młodemi dziewczętami i po jakimś czasie doprowadzają je do nierządu.

Ale najbardziej podatnym terenem do ich akcji są domy schadzek, których w Warszawie musi być bardzo wiele, jak tego dowiódł niedawny proces o uprawianie nierządu po różnych lokalach, a również skazanie na poważne kary założycieli kilku hoteli warszawskich, w którym to procesy było zamieszanych aż siedmiu przodowników — oskarżonych o popieranie znacznych łapówek od właścicieli hoteli i za tolerowanie nierządu.

Werbowaniem do nierządu trudnią się nietylko mężczyźni ale i kobiety.

One to właśnie utrzymują domy schadzek po większych miastach. — Młode dziewczęta i kobiety, zwłaszcza bezrobotne powinny się mieć na baczności wobec hijen niecnego procederu.



POWRÓT LOTNICZKI NIEMIECKIEJ

Po locie naokoło Afryki powróciła do Niemiec znana lotniczka niemiecka Elly Beinhorn. Widzimy ją po wylądowaniu na lotnisku Tempelhof pod Berlinem.

WSPOMNIENIA HISTORYCZNE.

Na pogorzelisku sławy

Moralne odświeżanie wykopalisk po genjuszu napoleońskim.

Jakże tragiczne są nieraz losy wielkich ludzi. Ten zaś tragizm tem jest większy, im bardziej niespodziewany. Nie można bowiem nawet porównać nieszczęśliwego losu genjusza z największą nawet tragedją człowieka małoznawczego, jakiegoś niepozornego szarłaczka. Jakże odmienną jest w obu wypadkach rozpiętość możliwości. Im wyżej zostały osiągnięte szczyty, tem bardziej katastrofalny jest upadek.

Podobnego upadku doświadczył właśnie Napoleon. Któżby mógł sądzić, że człowiek, który w pewnym okresie był już panem niemal świata całego zginie w końcu marnie na wygnaniu? Jakże tem brutalniej została zdeptana jego sława, jego ambicja, gdy nie mógł już stawić oporu, gdy się uczuł wobec wrogów bezsilnym.

Zgnębiono go jako człowieka, umiano jednak zawsze cenić jego genjusz. Bibljografja dotycząca jego dziejów należy do najliczniejszych. — W ostatnich czasach zainteresowanie się Napoleonem wzmogło się znacznie, a to dlatego zwłaszcza, że nowoczesna Francja pragnie choć poniewczasie zrehabilitować go, naprawić wyrządzoną mu za jego życia krzywdę.

Rząd francuski tworzy na wyspie Świętej Heleny szereg muzeów naturalnych, które mają zabezpieczyć wszystkie znajdujące się tam po nim pamiątki.

Niedawno Londyn był świadkiem licytacji, która budziła ogromne zainteresowanie zarówno rządu francuskiego, jak włoskiego. Były to listy Napoleona do Józefiny Beauharnais, pochodzące ze zbiorów lorda Rosebery. Niestety ku wielkiemu zmartwieniu tych rządów, przelicytował je jeden z antykwarjuszy londyńskich, płacąc 35.000 funtów.

Również najznakomitsi lekarze zastanawiają się nad tem, co właściwie mogło skrócić życie Napoleona I, czy może wygnanie jako takie, czy też klimat wyspy wilgotny, czy może, jak twierdzą uparcie Anglicy, rozwinięta choroba raka.

Z badań dokładniejszych nad temi sprawami wyciągnięto ostatecznie wnioski, że wszystkie te trzy przyczyny podziałały jednocześnie na przyśpieszenie zgonu genjalnego wodza. Żaden jednak z lekarzy wojskowych, znajdujących się przy nim, nie mógł się poznać na właściwej przyczynie jego niedomagań. Sam Napoleon jedynie wyczuwał niebezpieczeństwo i w testamencie nalegał na zarządzenie po śmierci jego zwłok, aby tem łatwiej można było uchronić syna od ewentualnych dziedzicznych zachorzeń.

Sekcja zwłok, jak stwierdzają dokumenty, wykazała chorobę wątroby. Otyłość jego zresztą dowodziła już dawniej istnienia tej choroby, na którą też cierpiała jego matka. Grunt więc na rozwinięcie się raka był też bardzo podatny, wiadomo zaś, że ojciec Napoleona, jak również rodzeństwo poumierało na skutek toczącej je dziedzicznie choroby raka. Oczywiście przykre warunki bytowania na wyspie przyśpieszyły rozwój choroby w stopniu znaczniejszym, aczkolwiek mniej lub więcej wczesna śmierć mogłaby spotkać Napoleona i w Tuilleries, jak też w Londwood.

Ostatnia wola Napoleona, aby go pochowano nad Sekwaną, albo na Korsyce w Ajaccio nie została początkowo wykonana, a to z powodu sprzeciwu Anglji, jak też niedbalstwa, a nawet niechęci Burbonów dla których Napoleon był symbolem zrewolucjonizowania narodu. Przeświadczenie jednak, że zwłoki wielkiego Cesarza, chociażby przez wzgląd na uczucie godności narodowej, nie mogą pozostać na obcej ziemi, która się stała jego więzieniem, budziło odruch w sercach Francuzów, którzy mniej lub więcej otwarcie domagali się przyśpieszenia chwili godnego pogrzebu Napoleona na ziemi francuskiej.

Nadeszły liberalniejsze rządy Ludwika Filipa „Króla obywatela“, a wraz z niemi rozkwit zapału patrjotycznego, a więc i kultu sławy Napoleona i wszelkich po nim pamiątek. Wzniesiono więc pomnik spiżowy Napoleona na kolumnie Vendome. Wówczas też zaczęto pertraktacje z Anglją co do przeniesienia prochów Napoleona, co nie szło jednak tak łatwo. Wkońcu cel został osiągnięty i prochy te został z należytemi honorami złożone w pałacu Inwalidów w Paryżu. I odtąd liczne rzesze ludzi odwiedzających Paryż i grób Korsykańczyka, zastanawiają się nad znikomością i niepewnością sławy. Sic transit gloria mundi....

Jeśli jednak chodzi o Napoleona, nie zatarło się w zupełności jego imię w pamięci. Odgrzebuje się skrzętnie ślady jego wielkości, zabezpiecza się wszelkiemi możliwemi sposobami jego pamiątki. Rząd francuski wysyła i utrzymuje specjalnych kustoszów, aby nie zaginęło to, co może być przechowane.

—:o:—

Wyrok w procesie wadowickim

WADOWICE. Po jedenastodniowej rozprawie o zajścia antyżydowskie i rabunek w powiecie żywieckim trybunał w dniu wczorajszym ogłosił wyrok, mocą którego skazał 31 oskarżonych z art. 154A, 155, 160, 162 i 163 k. k.

Skazani zostali: Ferens na trzy lata więzienia, Surma 18 mies., Bryja 7 mies., Kuś 9 miesięcy więzienia, Patrjas 2 mies. aresztu, Posklonka 9 m. Zielnik 9 mies., W. Kuś 8 mies., Salachan 8 mies., Pryszcz 5 mies., Zając 6 mies., Mejer 8 mies., L. Kurowski 2 lata więzienia, K. Witos 7 mies., Jan Kurowski 14 mies., Fr. Włoch 16 mies., Lalik 8 mies. więzienia i 50 zł grzywny, Lacha 8 mies. więzienia i 20 zł grzywny, Grzegorzek 6 mies., A. Włoch 7 mies., Drożdż 6 mies., Kuś 6 mies., Sołtysik 6 mies., Witos 7 m. więzienia i 20 zł grzywny, Tyc 6 mies., J. Kuś 6 mies., Harąża 9 mies. więzienia, Wyrek 2 mies. aresztu, W. Tyc 6 mies., Migdał 6 mies. aresztu, Szczygieł 4 mies. więzienia.

Wszystkim skazanym zaliczono areszt śledczy. 11-tu oskarżonych zostało uniewinnionych. Co do 12-tu skazanych trybunał zastosował zawieszenie kary na przeciąg 2—3 lat.

R. W. D. 5 własnością kpt. Skrżyńskiego

WARSZAWA. P. kpt. Skarżyński złożył wizytę p. Ministrowi Komunikacji inż. Butkiewiczowi, dziękując za użyczenie mu przez Ministerstwo Komunikacji samolotu, na którym odbył raid.

P. Minister wręczył p. kpt. Skarżyńskiemu list, w którym przekazuje zwycięskiemu lotnikowi samolot ten na własność w darze od ministerstwa komunikacji. List brzmi jak następuje:

Do Pana Kapitana-pilota Stanisława Skarżyńskiego.

Oddaję panu Kapitanowi na własność samolot Ministerstwa Komunikacji sp-aju typu RWD 5, na którym w dniach 8—9 maja 1933 r. dokonał Pan wspaniałego przelotu nad Atlantykiem, zdobywając dla lotnictwa polskiego REKORD ŚWIATOWY i okrywając je chwałą wobec całego świata.

Życzę panu Kapitanowi, aby jego odwaga, energja i zdobyte doświadczenie wznosiły nadal na skrzydłach tego samolotu sławę imienia polskiego.

M. Butkiewicz, minister.

Zdrowie a życie

Czem ugasić pragnienie

Zazwyczaj tak bywa, że ludzie w czasie upalnych dni używają nadmierne ilości wody lub innych napojów chłodzących jak lemonjady, oranżady, mazagranu, piwa, lodów itd. Czy idzie to na zdrowie, po temu mam duże zastrzeżenia.

Napoje chłodzące piją ludzie przeważnie dla tego, że mają pragnienie, lub że im gorąco, rzad ko jednak zastanawiają się jaki wybrać napój by ugasić pragnienie. Nie każdy napój łagodzi w jednakowym stopniu pragnienie, jak również nie jednakową ilość czasu pozostaje w organizmie. Chcąc ugasić pragnienie należy wziąć pod uwagę, czy rzeczywiście organizm potrzebuje płynów, jaki wybrać napój, i ile tego napoju wypić.

Pragnienia bywają dwojakie: rzeczywiste i urojone. Pierwsze — takie w którym organizm cały jest pozbawiony płynów i musi je otrzymać drugie — takie, w którym zdaje się nam, że musimy wypić wody (gorąco, zasychanie w gardle) pomimo, że organizm posiada dostateczną ilość płynów. Odczuwanie suchości w ustach nie jest wskaźnikiem pragnienia, a wymaga tylko zwilżenia ust wodą ale nie konieczne jest wypicie jej. Tego rodzaju pragnienia zdarzają się latem u ludzi oddychających ustami, u dzieci przy długotrwałych zabawach, przy zbyt forsownych ćwiczeniach itd. wszędzie tam gdzie oddech jest przyspieszony, a oddychanie odbywa się ustami.

Przeciętnie organizm wydala płynu na dobę około 1,5 litra, jeśli do tego dodamy wydalanie wody przez płuca około pół litra (zależnie od zdolności potnej osobnika), oraz utratę wody przez oddychanie, również tej samej wielkości, to otrzymamy ogólną utratę wody na dobę około dwa i pół litra. Tyle też płynów musimy dostarczyć organizmowi na dobę, w przeciwnym razie odczuwamy pragnienie i musimy brak wyrównać przyjęciem napoju. Jeśli dostarczylibyśmy organizmowi określoną normę płynów i w dalszym ciągu odczuwamy pragnienie, to mamy wtedy do czynienia z pragnieniem urojonem, lub ze schorzeniem. Przeciętnie przyjmujemy płynów: z rana 400 ccm., w południe 600 ccm. wieczorem 500 ccm., powinniśmy do tej ilości dodać około jednego litra płynów (cztery szklanki), by wyrównać utratę dobową. Tyczy się to przeciętnie pracującego zdrowego osobnika.

Woda czysta zostaje wydalona z organizmu po dwóch godzinach, woda ocukrzona — po czterech, woda z solą — po sześciu godzinach. Widzimy, że słusznie cieszą się wśród ludzi powodzeniem wody z sokami, napoje słodkie, lody, itd. gdyż lepiej gaszą pragnienie od wody czystej. Wody gazowane zostają wydalone z organizmu prawie jak woda czysta, wody kwaśne (z cytryną) wydalone są w nieco dłuższym czasie niż wody czyste. Wody z solą nie używane bywają przez ludzi jako napój, dla nieprzyjemnego smaku, pomimo że najlepiej gaszą pragnienie. Mniej nadają się picia w porze letniej wody połączone z alkoholem jak piwo whiski, nie mówiąc już o wódce używanie której latem nie jest wskazane. Alkohol spalając się w organizmie powoduje jego ogrzanie a co zatem idzie wzmaga pragnienie. Piwo jest środkiem przyspieszającym wydalanie z organizmu płynów i dlatego czem więcej pijemy piwa, tem większe mamy pragnienie. Wychodzi to z korzyścią dla sprzedającego, mniej dla pijącego.

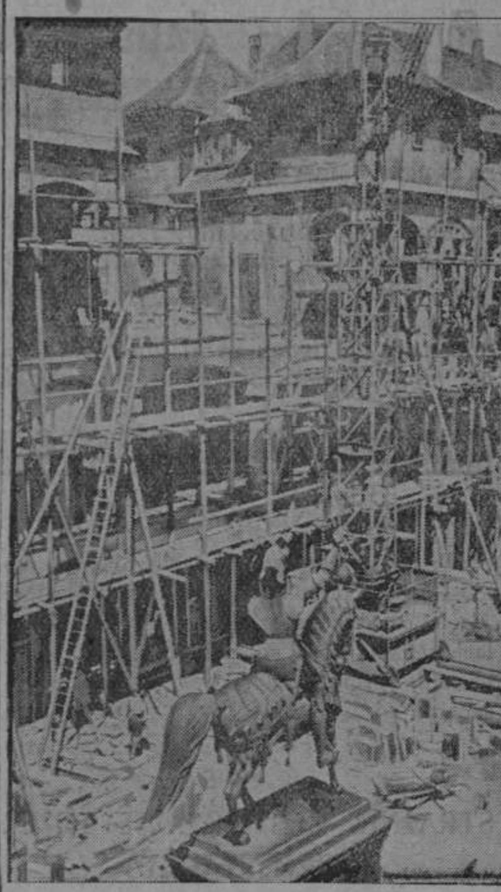
Przy przeładowaniu organizmu napojami obciążamy nadmierną i zbyteczną pracą serce i nerki, narządy które najwięcej pracują przy wydalaniu płynów z organizmu. Z tych też względów osobnicy dotknięci cierpieniami tych narządów powinni unikać przyjmowania nadmiernej ilości płynów, gdyż schorzałe narządy nie podołają wzmożonej pracy i nadmiar płynów odłoży się w organizmie w postaci obrzęków. W starszym wieku mniej poleca się przyjmowanie napojów, gdyż woda na osłabiony mięśnień i sercowy prawie zawsze rozwijającą się sklerozę. Nadmiar płynów również szkodzi na przewód pokarmowy, wywołując liczne schorzenia.

Pijąc wodę, należy pamiętać, by nigdy nie używać jej przed jedzeniem, gdyż spłókane wodą soki trawienne odbierają apetyt. Brak apetytu u dzieci spotykany tak często latem tłomaczy się piciem wody o każdej porze. Używanie wody podczas jedzenia również nie jest wskazane, upośledza trawienie. — Picie wody w nocy, podczas snu, nie jest wskaźnikiem zdrowia danego osobnika.

Najlepiej pić wodę po jedzeniu z dodatkiem soków kwaśnych, cytrynowego, porzeczkowego, dobrze ocukrzoną.

Dr.

ODBUDOWA ZAMKU W SZTUTGARCIE.



Zniszczona swego czasu na skutek pożaru część zamku w Sztutgarcie zostaje obecnie odnowiona. —

SPRAWCA WYSADZENIA HOTELU W POWIETRZE.

O wybuchu w hotelu Europejskim w Brnie Morawskiem donoszą, że sprawcą wybuchu był pewien bezrobotny urzędnik, który pod wpływem melancholji i na tle nieszczęśliwej miłości, popełnił samobójstwo za pomocą materjałów wybuchowych. Szczegółów narazie brak. Z pod gruzów hotelu wydobyto zwłoki 7 osób.

40 OSÓB OFIARĄ UPAŁÓW.

NOWY YORK. We wschodnich i środkowo-wschodnich Stanach panują niebywałe upały, którym towarzyszą częste burze. Ofiarą tych upałów padło dotychczas 40 osób. — W samym Nowym Yorku zmarło 10 osób. — Termometr wskazuje 100 stopni Fahrenheita w cieniu.

EPIDEMJA TYFUSU W DORTMUNDZIE.

BERLIN. Z Dortmundu donoszą o wybuchu tam epidemji tyfusu. Dotychczas zanotowano 32 wypadki zachorowań w ciągu ostatnich dni.

STRACENIE 4 KOMUNISTÓW.

BERALIN. W Altonie stracono 4-ch komunistów, skazanych na śmierć za zabójstwo 2-ch szturmowców podczas starć z komunistami, jakie miały miejsce przed rokiem w związku z „Krwawą Niedzielą“. Według komunikatu urzędowego premjer pruski Goering nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski, m. in. dlatego, aby dać odstraszający przykład na przyszłość.

ŚMIERĆ OD PIORUNA.

ŁÓDŹ. O godz. 16-ej przeszedł nad Łodzią gwałtowny huragan. Zanotowano jeden wypadek śmierci od pioruna.

Na dzień 19-tej Rocznicy

19 lat temu, w dniu 6 sierpnia r. 1914 szczupła garść szarych żołnierzy polskich, 1-sza kadrowa kompanja strzelecka — z rozkazu Józefa Piłsudskiego przekroczyła kordon graniczny i ruszyła w głąb Królestwa do walki z potężnem imperjum rosyjskiem.

Wbrew zimnemu rozsądkowi, — wbrew woli większości społeczeństwa polskiego szli w bój z potężnym ciemiężcą moskiewskim na niezmierny trud, rany i pewną, zdawało się śmierć, — pełni wiary w proroczą prawdę słów szarego jak oni Wodza, obwieszczoną im w dniu 6 sierpnia 1914 r. w jego rozkazie dziennym nast. treści:

Żołnierze!

Spotkał Was ten zaszczyt niezmierny że pierwsi pójdziecie do Królestwa i przestąpicie granice rosyjskiego zaboru jako czołowa kolumna Wojska Polskiego, idąca walczyć za oswobodzenie Ojczyzny. Wszyscy jesteście równi wobec ofiar, jakie ponieść macie. Wszyscy jesteście żołnierzami. Nie naznaczam szarż, każę doświadczeńszym wśród Was pełnić funkcje dowódców. Szarże uzyskacie w bitwach. Każdy z Was może zostać oficerem, jak również każdy oficer może znów wrócić do stopnia szeregowca, czego aby nie było... Patrzę na Was, jako na kadry, z których rozwijać się ma przyszła Amja Polska i pozdrawiam Was, jako Pierwszą Kadrową Kompnję!

Józef Piłsudski.

Szaleńczy w ówczesnym układzie sił czyn 1-szej kompanji kadrowej pobudził do now. krwawych wysiłków Naród. Ich wiarą do życia obudzone rosnąć poczęły w potężną lawinę luźne oddziały wojska polskiego, tworzone na różnych frontach i w różnych częściach świata, by skrzepnąć pod wodzą Józefa Piłsudskiego w granitową skałę Armji Polskiej.

Czyn 1-szej kadrowej nie poszedł w niepamięć!

Dzień jej wymarszu jako święto organizacyjne obchodzi Związek Strzelecki w całym kraju.

Podając poniżej program obchodu 19-tej rocznicy wymarszu 1-szej kadrowej kompanji strzeleckiej, jaki odbędzie się w Wąbrzeźnie, zapraszamy serdecznie całe społeczeństwo i wszystkie bratnie organizacje do udziału w skromnej uroczystości ku czci poległych 1-szej kadrowej oraz bohaterów z naszej miejscowości, poległych w walce o Niepodległość.

ZARZĄD
ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

Program obchodu 19-tej rocznicy wymarszu 1 kompanji kadrowej w Wąbrzeźnie w dniu 5 i 6 bm.

Dnia 5 sierpnia br.

Godz. 20-ta: Zbiórka na dziedzińcu Strażnicy miejskiej;

Godz. 20.30 wymarsz na boisko P. W.

Godz. 21 raport i zaciągnięcie flagi strzeleckiej oraz zapalenie ogniska.

Odczytanie Rozkazu I Komendanta Kadrowej oraz rozkazu Komendanta Główn. Zw. Strzeleckiego.

Apel poległych kompanji Kadrowej, poczem dla uczczenia pamięci poległych — minuta milczenia; po apelu okolicznościowe przemówienie zakończone uroczystem ślubowaniem wiernej służby Strzelców dla Państwa. Na zakończenie wzniesienie okrzyku na cześć Rzeczypospolitej i Jej dostojników, oraz wspólne z orkiestrą odśpiewanie Hymnu Państwowego i modlitwy wieczornej.

Dnia 6 sierpnia br.:

Godz. 9-ta: Zbiórka na dziedzińcu szkolnym i wymarsz do kościoła. — Po nabożeństwie na strażnicy miejskiej akademja wewnętrzna na której wygłoszony zostanie okolicznościowy referat przez członka Legjonu Młodych.

Urząd Katastralny w Wąbrzeźnie przestał istnieć

AGENDY URZĘDU PRZEJĘŁY
URZĘDY SKARBOWE.

Na mocy rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 10 lipca 1933 roku Urzędy Katastralne na obszarze województwa Pomorskiego zostały zniesione jako samodzielne jednostki administracyjne. Z dniem 1 sierpnia 1933 r. agendy wymienionych urzędów zostały przekazane terytorjalnie właściwym urzędom Skarbowym. —

W związku z powyższem Agendy Urzędu Katastralnego w Brodnicy przejął Urząd Skarbowy w Brodnicy.

Agendy powiatu wąbrzeskiego przejął Urząd Skarbowy w Wąbrzeźnie. — Agendy katastralne miasta Grudziądza i powiatu grudziądzkiego przejął 1 Urząd Skarbowy w Grudziądzu. — Agendy Urzędu Katastralnego w Toruniu przejął Urząd Skarbowy w Toruniu.

—:o:—

WIADOMOŚCI POTOCZNE
Wąbrzeźno, dnia 4 sierpnia 1933 roku

— Dziś dołączamy dalszy arkusz powieści „Garbus“.

—o—

† *Z Kroniki Żałobnej.* Kir żałoby po kilku tygodniowej przerwie nakrył w minioną niedzielę rodzinę p. posła *Rząsy.* Przypominają sobie Czytelnicy cios, jaki dotknął p. posła Rząsę, kiedy to śmierć nielitościwa zabrała z grona żyjących, najdroższą jego Rodzicielkę Matkę.

A znowu powołał Bóg do Wieczności *matkę jego żony śp. Józefę z Krzywonosów — Sochową.* —

Z powodu tak tragicznego ciosu jaki spotkał p. posła Rząsę, zasyłamy mu oraz jego rodzinie wyrazy serdecznego współczucia.

— **Na dożywianie biednych dzieci** ofiarowali państwo **Jankowscy** 10 zł. Szlachetnym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“. Prosimy o dalsze datki.

Za Komitet:

J. Nałęcz	H. Sigurska	Ir. Dydekowa
prezes	skarbniczka	sekretarka

— **Podziękowanie.** Stowarzyszenie Pań św. Wincentego a Paulo składa Cechowi Piekarskiemu za przesłane pszenne chleby dla biednych serdeczne „Bóg zapłać!“

— **Obniżenie taryfy pocztowej.** Ministerstwo Poczt wydało nową taryfę pocztową, która obniża opłatę za t. zw. kartki pocztowe (widokówki), zawierające w tekście nie więcej jak 5 wyrazów z życzeniami itp. z 10 gr. na 5 gr. w obrocie krajowym.

— *Alarm.* Wczoraj wieczorem Straż Pożarna zarządziła alarm próbny dla członków Przymusowej Sraży Pożarnej. Ci, którzy nie stawili się na odgłos alarmu niech przygotowują się z pieniędzmi, albowiem zapłacą grzywną.

— *Szajka złodzieji rowerów grasuje.* W ostatnich dniach znowu zaszło kilka kradzieży rowerów. Wszystkim posiadaczom rowerów zwracamy uwagę, by nie pozostawiali rowerów przed domami, składami, restauracjami itp. bo to najlepsza okazja dla „panów złodziejów“.

— *Kradzieże mnożą się.* Jak nam donoszą z różnych stron powiatu, kradzieże płodów rolnych szerzą się w zastraszający sposób. Złodzieje udają się na pola z rowerami i tam na miejscu młócą zboże, wzgl. wybierają młode kartofle.

— *Przytrzymanie włóczęgów.* Onegdaj w nocy podczas obławy policyjnej na terenie naszego powiatu przychwycono przeszło 20-tu włóczęgów-żebraków. Niektórzy z nich byli karani za różne kradzieże. Rozprawa sądowa przeciw tym włóczęgom odbyła się dziś w Sądzie Grodzkim tj. w tempie przyśpieszonem.

— *Z Urzędu Stanu Cywilnego.* Od 24 lipca do 3 sierpnia zanotowano: *zgony:* śp. śp. Górna Genowefa lat 25, Ludwik Murawski 3 godziny, Józefa Małecka 85 lat, Anastazja Lenskówna 62 lata.

Urodzenia: Chwiałkowski, rzeźbiarz syna, Lupetrowicz Jan maszynista córkę, Jan Herud córkę, Siudowski Walenty córka, Racki Władysław rolnik córkę, 1 dziecko urodziło się nie żywe.

Śluby: P. Józef Proszczyński z Radzyna z p. Joanną Dąbrowską z Wąbrzeźna, p. Inż. mech Izrael-Wolf Walter z Warszawy z p. Chaną Baugarten z Wąbrzeźna, naucz. p. Aleksander Błaszkowski z pow. Świeckiego z p. Moniką Kaczyńską z Wąbrzeźna.

— *Bezrobotnych* pracowników fizycznych nasze miasto liczy według stanu z 1 sierpnia *444.* Z tego pobiera zasiłek z Funduszu Bezrobocia 7 bezrobotnych.

— *Ogłoszenie.* W związku z nowelizacją ustawy o uposażeniu pracowników państwowych i uchyleniem przez Radę Ministrów prawa zwrotu opłat szkolnych za dzieci pracowników państwowych, które uczęszczały do szkół prywatnych, podaje się do wiadomości, że funkcjonarjusze państwowi, pragnący dzieci swe przenieść z rokiem szkolnym ze szkół prywatnych do szkół państwowych, winni składać w terminie do dnia 5 sierpnia br. w Państwowem Gimnazjum Koedukacyjnem w Wąbrzeźnie podania o przyjęcie ich dzieci.

— *Przytrzymanie.* Pod zarzutem uprawiania nierządu przytrzymano w areszcie policyjnym niejaką F. z wybudowania pod Główny Dworzec.

— *Na zabawę naszych Wojaków!* Jak już donosiliśmy, w niedzielę 6 bm. na Podzamku urządza placówka Powstańców i Wojaków O. K. VIII. wielką zabawę letnią połączoną z różnemi niespodziankami jak: tańce przy kiosku, loterja fantowa, strzelanie do tarcz itd. Dla dzieci będzie jedna z najmilszych zabaw: jazda na kucykach, wyścigi itp. Wstęp od osoby 30 groszy — dzieci bezpłatnie. Przygrywać będzie doborowa orkiestra. A więc wszyscy w niedzielę — pójdziemy na zabawę wojaków.

— **Orkiestra wojskowa 66 pułku piechoty z Chełmna** przygrywać będzie na niedzielnej zabawie Powstańców i Wojaków O. K. VIII., która urządzana jest na **Podzamku** przy kiosku Inwalidów Wojennych. Jak się dowiadujemy, komitet zabawowy dla wygody szanownych gości zbuduje 5 wielkich namiotów, w których będzie można ochłodzić się przed upałem. Ponadto na specjalnie wybudowanej estradzie będzie można **bezpłatnie** natańczyć się dowoli. Wszyscy więc skorzystamy z okazji i pójdziemy na zabawę Powstańców i Wojaków!

— **Święto organizacyjne Związku Strzeleckiego.** W dniu 6. bm. przypada organizacyjne święto Z. S., które Oddziały Z. S. będą obchodzić bardzo uroczyście. W skład uroczystości wchodzi między innemi odczytanie rozkazu Marszałka Piłsudskiego, wydanego do kompanji Kadrowej — jak również rozkaz Komendanta Głównego Z. S. wydanego na dzień 6 sierpnia 1933 r. Pozatem przewiduje się ślubowanie strzelców, palenie ognisk i t. p. Ponadto radjo warszawskie nadawać będzie dnia 5. bm. od godz. 15.50—16,10 wiadomości strzeleckie oraz od godz. 20,20 do 20,30 słuchowisko strzeleckie p. t. „Na Kadrówkę“ w dniu 6. bm. wiadomości z Marszu Szlakiem Kadrówki transmitowane będą na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja.

Wszystkie oddziały Z. S. proszone są o nadsyłanie sprawozdań do prasy z przebiegu święta organizacyjnego.

— *Mecz towarzyski piłki nożnej* odbędzie się w niedzielę 6 bm. o godz. 5-tej po południu na boisku p. w. i w. f. Rozegrany zostanie mecz pomiędzy K. S. „Pogoń“ a K. S. „Pomorzanka“ Dodać trzeba, że jest to pierwsze wystąpienie sekcji piłki nożnej „Pogoni“.

— *Sokół wąbrzeski* urządza w niedzielę 6 sierpnia w ogrodzie p. Twardowskiego wielką zabawę letnią połączoną z koncertem własnej orkiestry i różnemi niespodziankami. Czysty zysk z zabawy przeznaczony jest na pokrycie kosztów Zlotu Sokolego, który odbędzie się w niedzielę 13 bm. w Toruniu. Obywatelstwo niewątpliwie ze względu na ten cel poprze imprezę „Sokoła“.

— **Z targu.** Dziś płacono na targu za: masło: funt 1,30—1,50; jajka za mendel 0,90 do 1,00 zł., kurczaki — para 2 zł., gołąbki para 0,90 zł; kury sztuka 1,80 do 2 zł.

Z powiatu

— *Leśno.* (Zabawa). Urzędnicy Państwowego Nadleśnictwa Leśno powiat Wąbrzźno urządzają pod protektoratem starosty pow. p. Zygmunta Kalksteina w niedzielę dnia 6 sierpnia br. w lesie przy jeziorze Okonin Wielką zabawę letnią Początek zabawy o godzinie 14. Program zabawy: orkiestra wojskowa, dancing na pomoście umieszczonym na pontonach przy brzegu jeziora, przejażdżki łodziami, wyścigi kajaków i pływackie, skoki trampoliny, strzelanie premjowe do tarczy, loterja fantowa, poczta japońska, noc wenecka, wybór królowej zabawy oraz inne niespodzianki.

Czysty dochód z zabawy przeznacza się na LOPP.

— *Dźwierzno.* (Odpust). W nadchodzącą niedzielę, 6 sierpnia odbędzie się w naszej parafji wielki odpust ku czci Przemienienia Pańskiego. Pierwsze nabożeństwo odbędzie się o godzinie 9-tej rano, drugie nabożeństwo, główne (suma) z kazaniem odprawiona zostanie o godzinie 11-tej, a po południu nieszpory.

RUCH TOWARZYSTW

— *Klub Sportowy „Pogoń“.* W dniu 4 bm. o godzinie 20 odbędzie się w lokalu p. Hoffmana zebranie wszystkich sekcyj. Z powodu b. ważnych spraw przybycie wszystkich członków konieczne.

Zarząd.

— *Legjon Młodych.* W piątek, dnia 4 bm. o godz. 19.30 w świetlicy T. C. L. odbędzie się zebranie L. M. Oddziału Męskiego z referatem p. t. „Socjalizm Polski“. —

Zawiadamiam, że piśmienne zgłoszenia na IV Kurs Kandydacki Legjonu Młodych, tak kandydatek, jak i kandydatów przyjmuje Biuro Komendy L. M. *tylko do 10 sierpnia br.* w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej, przy ul. Wolności 24.

(—) Komendant

— *Kółko Rolnicze P. T. R. Wąbrzeźno.* W niedzielę dnia 6 bm. o godzinie 4-tej odbędzie się w lokalu p. Klimka miesięczne zebranie. — Przybycie wszystkich członków pożądane.

Zarząd.

— *Baczność Inwalidzi Wojenni i Wdowy — członkowie Koła Inw. R. P.* Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę, 6 sierpnia o godzinie 2 w lokalu p. Markuszewskiego w Rynku. Na porządku obrad b. ważne sprawy dlatego przybycie wszystkich członków i członkiń konieczne.

Zarząd.

NOTOWANIA ZIEMIOPŁODÓW
W POZNANIU

Pszenica nowa	21,00—22,00
Jęczmień	16,00—16,50
Owies pastewny	12,00—12,50
Mąka żytnia 65 proc.	26,00—27.00
Otręby żytnie	9,00— 9,50

—o—

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWEJ
I TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY

z dnia 4 sierpnia 1933 r.

Żyto transakcja 60 ton zł. 16,50; żyto transakcja 45 ton zł. 16,00; żyto orjentacja 16,00—16,50; usposobienie spokojne.

Pszenica nowa transakcja 15 ton zł. 22,00; pszenica orjentacja 21,00—22,00 usposobienie nieustalone.

Jęczmień przemiałowy tran. 15 ton 16,30; Jęczmień przemiałowy orjent. 14,50—15,50.

Mąka żytnia 65 proc. wł. worka trans. 65 ton 26,50; mąka żytnia orjent. 26,00—26,50 — usposobienie spokojne.

Otręby żytnie trans. 15 ton 8,75; otręby żytnie orjent. 8,75—9,25.

Makuchy słonecznikowe 40—44 proc. mielone trans. 30 ton 19,30. Ogólne usposobienie spokojne. —

Drukiem i nakładem: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki — Redaktor odpowiedzialny: **Alfons Szczuka — Wąbrzezno, ul. Mickiewicza nr. 1.**

Ostrzeżenie

Ostrzegam każdego o rozgłaszaniu fałszywych pogłosek, albowiem nabyłem nieruchomość Wąbrzeźno karta 32 prawnie na podstawie aktu not. notarjusza Dr. Ostrowskiego w Wąbrzeźnie z dnia 16. I. 1932 r. nr. rej. not. 16/32, zaś sprawa przewłaszczeniowa jest w Sądzie. Za ogłoszenie fałszywych ulotek przez Franciszkę Sassową skieruję sprawę na drogę sąd.

Kazimierz Potorski

Dom sprzedam. Mieszkanie i warsztaty wolne. Gajtkowski, ul. Grudziądzka 3

Ostrzegam

przed rozsiewaniem plotek dot. mnie i mojej żony, a co już uczyniła p. K. z Dębowejłąki i inne, gdyż winnych będę ścigał sądownie

W. Golusiński
Dębowałąka

Kupuję
KURY
i kurczaki po cenach dziennych

E. Goetz
Wąbrzeźno

Zw. Powstańców i Wojaków

O. K. VIII. placówka Wąbrzeźno

ogłasza na niedzielę, dn. 6 sierpnia br. na godzinę 14-tą (2 po południu) ogólną mobilizację obojga płci bez względu na wiek, — celem wzięcia gremjalnego udziału w

wielkiej zabawie

którą organizuje się na plaży i wzgórzach pozamk.

Na program złoży się:

Strzelanie do tarcz o nagrody — Licytacja ameryk. — Wędka szczęścia — Jazda na koniku dla dzieci — Wyścigi w workach — Huśtawka i inne niespodz.

Przygrywać będzie orkiestra 66 pp. z Chełmna przy dźwiękach której miłośnicy tańca będą mogli wirować na specjalnie urządzonej estradzie obok kiosku

Wstęp dla dorosłych 30 gr. dzieci bezpłatnie

Szanowne Obywatelstwo miasta i okolicy o liczne przybycie prosi

Zarząd

Kto kupuje ten wie, kto jeszcze nie kupował — temu powiedzieli znajomi, że najlepszej jakości towar i po najniższych cenach to tylko

w firmie JAN HOFFMANN — Wąbrzeźno Rynek 13

Kawa palona $^1/_4$ ft.	0,54 i 0,59
Kawa słodowa ft.	0,25
Kakao $^1/_4$ ft.	0,45
Marmelada ft.	0,60
Syrop ft.	0,38
Smalec sztuczny ft.	0,95
Nadeszły śledzie Matties z czerwcowego połowu sztuka	0,10
Matjasy angielskie stale na składzie	
Kawałek mydła do prania 0,10, 0,15, 0,20 0,25 0,30 i	0,35
Podwójne rygle 0,20, 0.30, 0,35, 0,40 i	0,45
Mydło szare mimo zwyżki ft.	0,55
Mydła toalet. kaw migdałowego 0,15 i	0,20
I a perfumowane	0,20
Lanolinowe kaw.	0,25
Kule podłużne	0,30
Duże kule	0,50
Oleje do maszyn	0,60, 0,70
ponad 5 litrów specjalne ceny	
Smary na osie czarna	0,30
„ „ żółta	0,35
Muchołapki szt.	0,03 i 0,05
Pasta do obuwia pusz.	0,15 i 0,20
Olej jadalny litr.	1,40
Olej jadalny jasny	1,60
Ocet winny litr	0,45
w butelkach litr	0,50
Nafta litr	0,55
Uwaga zniżka cen na szproty w oliwie pusz. $^1/_1$ ft.	1,00
Szproty w oliwie puszka 1 ft.	0,55
Sardynki w oliwie puszka 1 ft.	1,50
Piwosmak do wyrobu piwa	0,35
Wina krajowe największy wybór w mojej— winiarni 3/8 but. 1,30, 1,50 — 3/4 litr. butelka 2,00, 2,20, 2,50	3,00

Od 1 do 31 sierpnia br. udzielam na wina 10 proc. rabatu

Kupujcie proszę z dogodnych warunków firmy **Korzystajcie**

JAN HOFFMANN, Wabrzeźno Rynek 13 Tel. 11

handel towarów kolonjalnych, delikatesów i win krajowych. Cukry. Winiarnia i restauracja. Czekolady

Ogłoszenie

Do tutejszego rejestru spółdzielni pod Nr. 37 przy firmie *Wąbrzeski Młyn, spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Wąbrzeźnie* wpisano, *że likwidacja ukończona i firma wygasła.*

Wąbrzeźno, dnia 6 maja 1933 r.

SĄD GRODZKI

TANIO!  **TANIO!**

ROWERY

Oryginalne - Rekord światowej sławy nagrodzone złotym medalem

Radjo-odbiorniki

najnowszej konstrukcji

Baterje anodowe

codziennie świeże

Żarówki, Płyty, Patefony.

Wszelkie części zapasowe do radjoaparatów i rowerów stale na składzie

Fachowe ładow. akumulatorów

oraz reparacje radjo sprzętu i przebudowa starych typów na nowe po dotąd niebywałych niskich cenach

FR. BIAŁY

Skład zegarmistrzowski

Wąbrzeźno, Marsz. Piłsudskiego 4 tel. 46

KAFLE

białe i kolorowe

oraz wszelkie okucia do pieców i kuchen

poleca

M. JEZIERSKI

SKŁAD ŻELAZA

Rynek Nr. 18 ✦ Telefon Nr. 73

Trzeba ogłaszać *gdy interes prosperuje źle, aby zwiększyć obroty.*

Trzeba ogłaszać *gdy interes rozwija się dobrze, aby zapobiec ewentualności spadku obrotów.*

Stałe ogłaszanie w „Głosie" *są podstawowym warunkiem osiągnięcia powodzenia w handlu.*

Sklepem bez wystawy

jest przedsiębiorstwo, które nie ogłasza się za pośrednictwem gazet. Ogłoszenie umieszczone w

„GŁOSIE WĄBRZESKIM"

przynosi pożądany skutek

Każda przezorna gospodyni wie, że głównem przykazaniem czasu jest

OSZCZĘDNOŚĆ!

Dobry towar a tanie ceny są moją główną zasadą.

Mydło czarne kawałek	0,30	wyrób krajowy
„ Schicht	1,60	
„ Lyra	1,30	
1 rygiel 4 kaw. Rekord	0,75	

Ryż bardzo tanio począwszy od **0,25**

Kaszka	0,35
Oliwa do maszyn I a ltr.	0,70
„ „ II ltr.	0,60

W. Markuszewski

Rynek 5